

# Agnieszka Osiecka, Czantoria

Nie pamiętam takiej zimy, jaka była wtedy  
Ojciec kupił nam choinkę, wśród największej biedy  
Lecz na próżno wyciągałam, ku choince ręce  
Zbyt wysoko zawiesili, lukrowane serce  
Więc nie stawiaj gór ogromnych, już na mojej ścieżce  
Pójdźmy lepiej na Czantorię, pomarzemy jeszcze

Czan, czan, Czantoria zielony szczyt  
Czar, czar mnie spowija, nadchodzi świt  
Czan, czan, Czantoria cyt, cyt, cyt  
Czar, czar mnie spowija, nie widzi nikt

Nie pamiętam takiej wiosny, jaka wtedy była  
Ja mówiłam tobie miły, tyś powtarzał miła  
Lecz na próżno wyciągałam, ku miłości ręce  
Zbyt okropnie mi kłamało, ukochane serce  
Więc nie stawiaj gór ogromnych, już na mojej ścieżce  
Pójdźmy lepiej na Czantorię, pomarzemy jeszcze

Przystanęła raz kaczuszką, przed niebieskim tronem  
Srogi Pan Bóg szuka w teczkach, drapie się w koronę  
Wreszcie pyta tej kaczuszki, czego pragniesz mała  
A ją bardzo bolą nóżki, wszystko zapomniała  
Daj nam panie mniejsze góry i powietrze lżejsze  
Ranek wzejdzie mniej ponury pomarzemy jeszcze

Halina Kunicka (muz. Włodzimierz Korcz)  
Joanna Lewandowska (muz. Jerzy Satanowski)